



JAN KOŁSUT

Dnia 25 stycznia 1946 r. w Radomiu Sędzia Śledczy II rejonu Sądu Okręgowego w Radomiu z siedzibą w Radomiu, w osobie Sędziego Kazimierza Borysa, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Jan Kołsut
Wiek	37 lat
Imiona rodziców	Tomasz i Marianna
Miejsce zamieszkania	Zyła, gm. Wielogóra
Zajęcie	rolnik
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarany
Stosunek do stron	obcy

Przez cały okres niemieckiej okupacji mieszkalem w pobliżu piasków w Firleju i widziałem, jak w latach 1940 – 1944 Niemcy przywozili samochodami ludzi i tu ich rozstrzeliwali. Pierwsza egzekucja odbyła się wczesną wiosną 1940 roku, w marcu lub w kwietniu, i trwała parę godzin. Zapełniono wtenczas zwłokami pięć dużych dołów, długich na 10 metrów. Mogło wtedy zginąć paręset ludzi. Po egzekucji byłem na miejscu kaźni. Widziałem na piasku odłamki kości, kawałki ciała, zęby i strzępy ubrań.

Egzekucje te odbywały się ciągle, raz częściej, raz rzadziej.

W pierwszym okresie rozstrzeliwano większą liczbę osób, później mniej. Zdarzały się także egzekucje pojedyncze. Wśród rozstrzeliwanych byli zarówno mężczyźni, jak i kobiety,

a nawet dzieci. Widziałem na własne oczy, jak Niemcy zastrzelili na piaskach małego chłopca w chwili, gdy na ich polecenie zrywał kwiat akacji.

Normalnie Niemcy przygotowywali doły przed egzekucją i rozstrzeliwali ludzi nad nimi.

Widziałem raz, jak jakaś kobieta prowadzona nad rozkopany dół w żaden sposób nie chciała tam iść. Wtedy Niemcy zastrzelili ją i za nogi zawlekli do dołu. Widziałem również, że Niemcy przywozili zwłoki osób pomordowanych w innych miejscowościach i zakopywali je w Firleju.

Jesienią 1943 roku wysiedlono nas na całą zimę. Wróciliśmy dopiero na wiosnę 1944 roku.

W tym czasie Niemcy palili zwłoki. Widać było bowiem dym i czuć było swąd palącego się ciała ludzkiego w stanie rozkładu. Popiół powstały przy paleniu Niemcy wywozili do pobliskiej rzeki, widać było bowiem ślady kół samochodu, prowadzące od miejsca palenia do wody, a nad rzeką można było znaleźć bezpośrednio po okresie palenia kawałki zwęglonych kości i zęby.

Po powrocie wysiedlonych mieszkańców egzekucje odbywały się w dalszym ciągu. Ostatnia egzekucja odbyła się na kilka dni przed ucieczką Niemców w styczniu 1945 roku.

Odczytano.